

January 2, 1951

J. Burgin's Report on a Trip to North Korea

Citation:

"J. Burgin's Report on a Trip to North Korea", January 2, 1951, Wilson Center Digital Archive, Polish Foreign Ministry Archive. Obtained by Jakub Poprocki and translated by Maya Latynski. <https://digitalarchive.umd.edu/document/114928>

Summary:

Burgin reports on the political and economic circumstances of North Korea during the course of war and addresses the question of Polish assistance to Korea.

Credits:

This document was made possible with support from Leon Levy Foundation

Original Language:

Polish

Contents:

Original Scan
Translation - English



AMBASADA
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
W KOREI

1
ŚCIŚLE TAJNE
- 2 -

afa dr. dz. 24/11/57 +; w.

z. Stuz

2/17/57

8s

Ministerstwo Spraw Zagranicznych
Samodzielny Wydział Wschodni
Naczelnik E. S k u c z a ń s k i

Poniżej podaję raport z pierwszej mojej podróży do Korei:
Wyjazd i przybycie na miejsce.

Początkowo, w rozmowie pomiędzy ob. St. Dodinem a v-min. Spraw Zagranicznych KLDK ustalono, że listy uwierzytelniające mają być przezemnie wręczone około 15 grudnia. W porozumieniu z ambasadorem KLDK w Chinach ustaliłem, że wyjadę z Pekinu dnia 16. XII., ponieważ nie będzie on w stanie wcześniej zorganizować mej podróży. W międzyczasie okazało się, że Rząd Chiński pragnie zakończyć pertraktacje i podpisać umowy przed moim wyjazdem do Korei i dlatego spowodowali oni zwłokę w wyjeździe moim. Liczyli, że wystarczy im czasu do 20. XII. Stąd powstała nowa data: 23. XII. - jako dzień mego przybycia do Korei.

Mimo, że nie udało się zakończyć rozmów do tego dnia, zwlekać ani chciałem, ani mogłem. Wyjazd nastąpił 20. XII. wieczorem pociągiem. Jechaliśmy razem z ambasadorem Bułgarii w Chinach, który miał składać listy jako poseł w Korei. Na dworcu byli obecni: Ambasador Korei w Chinach wraz z członkami swego korpusu dyplomatycznego i małżonką, v-dyrektor departamentu krajów lud-dem. MSZ, naz. wydziału Europy Wschodniej, dyr. protokołu MSZ oraz szereg osób oficjalnych. Otrzymaliśmy specjalny wagon i w podróży towarzyszyli nam: II Sekretarz Ambasady KLDK w Chinach, specjalny przedstawiciel MSZ KLDK, przedstawiciel protokołu MSZ chińskiego oraz 3 osoby ochrony.

W Mukdenie, dokąd przybyliśmy 21. XII po południu /godz. 17/ witali nas na dworcu dyr. Biura zagr. na Chiny Płn.-Wsch., jego zastępca, specjalny stały delegat Rządu KLDK w Chinach Płn.-Wsch. i jeszcze kilka osób. Odwieziono nas do gmachu Hotelu Rządowego i pozostaliśmy na noc.

Nazajutrz wyruszyliśmy w dalszą drogę, odprowadzani przez ten sam orszak. Znow jechaliśmy specjalnym wagonem. Na stację graniczną - Dzyń-ań - przybyliśmy 21-go około północy. Tam oczekiwał nas dyr. Protokołu MSZ KLDK wraz z zastępcą. Przybył również ob. Dodin. Dalszą drogę przez granicę i na terytorium koreańskim odbyliśmy autami. Około godz. 1 min. 30 przybyliśmy do Manpo, gdzie mieściło

2
2

tymczasowo MSZ. Tam oczekiwał nas v-min. Spraw Zagranicznych KLDK w towarzystwie chargé d'affaire ambasady radzieckiej radcą Tunkin oraz szereg wyższych urzędników MSZ. Po krótkiej rozmowie udaliśmy się do naszej kwatery. Była godzina 2 rano dnia 23.XII.

Po drodze do kwatery spotkaliśmy posłów czeskiego i węgierskiego, którzy wyszli na nasze spotkanie. Obaj poszli razem z nami do domku, zajmowanego przez ambasadę. Pogawędka trwała do 6 rano.

Pierwsze kontakty i wręczenie listów.

Dnia 23.XII w dzień dyr. protokołu zaprosił nas na dokonanie zdjęć fotograficznych i filmowych. Doręczyłem mu kopię listów uwierzytelniających /zażądał bardzo, że są w jęz. francuskim/ oraz rosyjskie tłumaczenie mego przemówienia. Wyjaśniło się pozatem, że Kim Ir Sen nie będzie obecny powodu przeprowadzanych poważnych operacji wojennych. Ustalono, że Minister Spraw Zagranicznych ~~prz~~ przyjmie mnie 24-go o godz. 15, zaś tego samego dnia wieczorem odbędzie się akt wręczenia listów uwierzytelniających.

Tegoż 23-go urządziłem nieoficjalny obiad /dla wzajemnego poznania się i jako przybywający "z zewnątrz"/ na którym byli obecni : chargé d'affaire radziecki i posłowie węgierski i czeski. Wieczorem odwiedzili mnie poseł bułgarski i radca jego.

Dnia 24 -go złożyłem wizytę Ministrowi Spraw Zagranicznych, który jednocześnie jest v-premierem i członkiem Biura Politycznego Partii. Wizyta trwała przeszło godzinę. Mówił mi o sytuacji politycznej i wojennej i o wynikach Plenum Partii, które odbyło się w 20-22 grudnia. Kilka minut poświęcił sprawie pomocy, jaką Polska mogłaby okazać Korei.

Tegoż dnia o godz. 18 odbyło się wręczenia listów. Ceremoniał z uwagi na sytuację został nieco uproszczony. Przybył po mnie wóz Prezydenta, była kompanja honorowa, orkiestra wojskowa, ale orszak Prezydenta był uszczuplony z tego powodu, że w Korei Rząd nie jest ulokowany w jednym miejscu i nie zawsze mogą się wszyscy potrzebni członkowie Rządu zjechać /Bombardowanie i ostrzeliwanie dróg trwa nieomal bez przerwy przez całą dobę/.

Wieczorem znów zebrali się u mnie posłowie czeski i węgierski oraz I Sekretarz węgierski /kobieta/.

Dnia 25.XII złożyłem wizytę jednemu obecnemu w danej chwili ambasadorowi - Mongolskiemu. Wieczorem Prezydent wydał bankiet na cześć ambasadora Polski i posła Bułgarii.

Dnia 26.XII poseł czeski Herszl wydał obiad na ~~na~~ cześć ambasadora Polski i posła Bułgarii. Wieczorem wydałem kolację na 30 osób. Obecni Prezydent, Sekretarz Partii, 3 ministrów, 4 zastępców prezydenta, ambasador mongolski, chargé d'affaire radziecki i chiński.

3

ki, posłowie czeski, węgierski, bułgarski i szereg osobistości koreańskich.

Dnia 27.XII dłuższa rozmowa z v-min. Spraw Zagranicznych Pak Don Co . Tegoż dnia obiad w Ambasadzie radzieckiej i kolacja w ambasadzie chińskiej.

Dnia 28.XII kolacja wydana przez posła bułgarskiego.

Sytuacja placówki.

Dodin, który do Korei przybył z jednym tylko pracownikiem - Plewińską, otrzymał jako lokum połowę małego domku japońskiego. Jest to budowla parterowa, z cienkich ścianek cementowanych /grubość ściany nie przekracza 5 cm./, osadzonych w drewniane ramki. Wewnątrz domku ścian właściwie niema, są rozsuwane drzwi, zrobione z drewnianych ram, oklejonych papierem. Pomieszczenie składa się z trzech pokoiów, przedzielonych właśnie takimi drzwiami. Tylko w dwóch pokojach znajdują się "piecyki", ulepione z gliny. Pokoje posiadają po jednym oknie niewiele co mniejszym niż ściana. Okno to - to otwór zasłaniany rozsuwaną ramą, oklejoną papierem. Podobnie drzwi, prowadzące nazewnątrz.

Opis podają dość szczegółowy, aby przedstawić warunki w jakich przebywają nasi pracownicy. Mrozy dochodzą do 25 stpni.

Na miejscu niczego absolutnie otrzymać nie można. Dopiero ostatnio uruchomiono stożówkę dyplomatyczną i sklep radziecki - o bardzo skromnych możliwościach i po dość drogich cenach. Ale takich rzeczy jak papier /bardzo potrzebny do zaklejania okien i drzwi, które po każdym niemal wybuchu bomby pękają od podmuchu / w żaden sposób otrzymać nie można. Nie podobna dostać rur do pieca piecyka, słomy, maty, kubka, łyżki, itp.

Pokoiki są straszliwie zadymione i zakopcone i przeraźliwie zimne. W nocy - o ile się nie pali bez przerwy - wszystko zamarza, nawet pasta do zębów i nawet wino. Łóżek niema. Specjalnie dla dyplomatów sporządzono nary drewniane. Pełno zgłodniałych szczurów, które hasają już z wieczora.

Przez czas mego pobytu było 12 nalotów o różnej porze dnia i nocy. Schron znajduje się w odległości 200-250 mtr.

Miejscowość, gdzie się znajduje korpus dyplomatyczny i MSZ - Manpo - znajduje się w kotlinie górskiej, na samym pograniczu chińskim. Przez Manpo przechodzi bardzo ważny szlak strategiczny. Manpo było poprzednio miasteczkiem o około 30.000 mieszkańców. Ile pozostało obecnie - trudno ustalić. Z zabudowań pozostało zaledwie 1/5 . Są to przeważnie domki stojące na peryferiach byłego miasta, na stokach górskich. Reszta nawet nie w gruzach ale poprosztu znikła. Teren jest dosłownie przeorany bombami. Samoloty nie

4

przestają bombardowania i obstrzału z uwagi na strategiczne znaczenie miejscowości.

Strat wśród korpusu dyplomatycznego prawie nie było. Poważniejszą stratą była śmierć I Sekretarza ambasady radzieckiej, który zginął spalony przez raketowiec razem z samochodem, w którym jechał. Natomiast szereg osób nie wytrzymało i pochorowało się. Zachorował ambasador chiński, dwóch sekretarzy czeskich, kilku pracowników poselstwa węgierskiego, kilku pracowników ambasady radzieckiej.

Warunki są bardzo trudne. Zupełnie podobne do zwykłych warunków frontowych.

Oczekiwane jest przeniesienie placówek dyplomatycznych w okolice Phenjanu. Będzie to oznaczało poprawę tylko o tyle, że jest tam nieco lżejsza do zniesienia temperatura. Ale zarówno Phenjan jak i okolice są stale bombardowane.

W tej sytuacji postanowiłem : 1/Zaopatrzyć naszą placówkę w ekwipunek polowy, 2/ wzmocnić ją przez dodanie narazie Drewniaka, 3/zaangażować na miejscu tłumacza i szofera - prócz poprzednio zaangażowanej przez Dodina sprzątaczkę, 4/wyekwipować personel miejscowy stosownie do wymagań miejscowych t.j. wojennych 5/uzyskać z Centrali dwóch-trzech ludzi, w tym obowiązkowo jednego członka korpusu dyplomatycznego.

Pozatem, o ile Centrala skieruje do Pekinu potrzebną /minimalną/ liczbę ludzi, zmieniać co trzy miesiące pracowników w Korei.

Sytuacja wojenna i polityczna.

Niewątpliwie sytuacja obecna ulegnie w szeregu swych rysach zmianie już w niedługim czasie. Podaję tutaj taką, jaka jest obecnie, zastrzegając się, że większość danych nie pochodzi z oficjalnych enuncjacji Rządu Koreańskiego, a raczej z nieoficjalnych rozmów z członkami rządu i kierownictwa Partii.

W czasie, gdy Indje wystąpiły ze znaną dywersją na terenie ONZ, w kołach rządowych Korei istniała pewna obawa, czy nie spowoduje ona wstrzymania działań wojennych. U niektórych, nawet poważnych osobistości koreańskich powstał kompleks : "kto wie, czy dla względów wyższej polityki nie zechcą poświęcić połowę naszego niewielkiego kraju". Wprawdzie przekonywano ich z miarodajnej strony, że to nie nastąpi, niemniej takie zjawisko było faktem. Zbiegło się ono w czasie ono z krótką przerwą, jaka zaistniała pomiędzy napływem ochotników pierwszego i drugiego rzutu.

Napływ ochotników drugiego rzutu rozwiązał wszelkie obawy. Przygotowania do nowego uderzenia podniosły ducha u Koreańczyków. W

5

czasie mego pobytu w Korei rozpoczynała się właśnie druga ofensywa i sytuacja na froncie przedstawiała się następująco.

Amerykańskie "enklawe", które powstało wskutek okrążenia 10 korpusu w okręgu Hynnam zostało zlikwidowane w ten sposób, że dzięki nieprzerwanym atakom - dziennym i nocnym - koreańczyków i ochotników, Amerykanie zmuszeni zostali ewakuować się morzem. Jest to poważne zwycięstwo strategiczne, ponieważ Amerykanie zamierzali początkowo za wszelką cenę utrzymać przyczółek Hynnamski, aby z czasem rozszerzyć go i użyć jako bazy wyjściowej dla nowego natarcia, tworząc poważny ośrodek zagrożenia od północnego wschodu. Amerykanie bronili tego przyczółka z dużym wysiłkiem. Artyleria okrętowa o poważnej sile prowadziła nieprzerwanie ogień zaporowy, osłaniając zgrupowanie 10-go Korpusu. Lotnictwo działało bardzo intensywnie, usiłując nie dopuścić do zmasowania się koreańskich i ochotniczych. Mimo to i tym razem Amerykanie zmuszeni zostali zrezygnować ze swej chępliwej zapowiedzi, że opuszczą Hynnam kiedy im się spodoba. Poniesli tam wielkie straty w ludziach i materiale wojennym i zmuszeni zostali do dość pośpiesznej ewakuacji. Co prawda, przed ewakuacją zniszczyli doskownie wszystko, co tylko można było spalić, wysadzić w powietrze, zabić.

Po nagromadzeniu znacznych sił wzdłuż 38 równoleżnika i dokonaniu reorganizacji sił działających na tyłach frontu npla / utworzono tam Armię o składzie czterech dywizji nie licząc oddziałów partyzanckich. / rozpoczęto kolejną ofensywę. V-min SZ, Pak Don Go kreśląc perspektywy działań wojennych, jakie się już obecnie zarysowują, oświadczył: "Będziemy prowadzili wojnę aż do jej naturalnego zakończenia, to znaczy - aż do oczyszczenia całego naszego kraju od npla. Mogę to powiedzieć, ponieważ wiem, że przyjaciele pójda z nami do końca."

Oceniając sytuację wojenną realnie, nie należy się spodziewać, że obecna ofensywa doprowadzi do tego "naturalnego zakończenia" wojny. Potrzeba będzie może jeszcze kilku ofensyw. I wydaje się, że obie strony prowadzące wojnę, zdają sobie z tego sprawę. Niemniej jednak, wydaje się równie jasnym dla obu stron, że jeżeli do sytuacji międzynarodowej nie wejdą nowe elementy, o znacznie szerszym zasięgu działania, dalszy bieg wojny na tutejszym terenie jest raczej przesądzony, dzięki trwałej przewadze sił lądowych, uzyskanej przez wejście do akcji ochotniczych formacji chińskich.

Istnieje dla Korei jeszcze możliwość, o której wyżej wspominałem, a mianowicie: wystąpienie nowych elementów - ale wykracza to już to poza skalę zagadnień Koreańskich.

Dnia 20-22 odbyło się Plenum KC Partii. Czołowy referat wy-

6

głosił Kim Ir Sen, omawiając dotychczasowy przebieg wojny oraz nakreślając zadania obecnego i najbliższego okresu.

W swym referacie Kim Ir Sen podzielił dotychczasowy okres wojny na trzy etapy:

1. od chwili napaści Lisynmanowców aż do bitwy o Pusan. Na tym etapie przewaga była po stronie ludu, ponieważ wojska ludowe nie tylko okazały się lepiej wojskowo przygotowane, ale również i dlatego, że lud darzył władzę demokratyczną całkowitym zaufaniem.
2. Na drugim etapie zaznaczyła się silna przewaga npla, spowodowana nie tylko momentami czysto strategicznymi, ale również błędami popełnionymi przez obóz ludowy. Zemściło się niedoceniecie npla, zbyt pochopność w ocenie sytuacji i niedoceniecie międzynarodowego aspektu walk w Korei.
3. Trzeci etap zapoczątkowany został przez wkroczenie do akcji ochotników chińskich. Dało to nie tylko cyfrową zmianę w układzie sił w wojnie, ale dało to również możliwość dokonania reorganizacji Armii Ludowej, szybkie ale na szeroką skalę zakrojone szkolenie rezerw - ponad 10 dywizji pierwszej linii. Polityczne skutki tych wydarzeń przejawiały się przede wszystkim w aktywizacji walk partyzanckich na południu.

Kim Ir Sen poddał ostrej krytyce przejawy panikierstwa, jakiego i ówdzie wystąpiły w najcięższym okresie. Analiza sytuacji wykazała - mimo poszczególnych wypadków zdrady - wielkość zwartość frontu narodowego, który zwycięsko wytrzymał próbę.

Do najpoważniejszych zadań, stających obecnie przed kierownictwem - poza dalszym prowadzeniem wojny - należy przygotowanie roku rolnego. Kraj jest zniszczony. Bydło rągate, które stanowi podstawową siłę pociągową w rolnictwie, jest wybite w 50%. Zapasy prawie nie istnieją.

Drugim, niemniej ważnym zagadnieniem jest odbudowa kraju. Przemysł jest właściwie całkowicie zniszczony. Jedynie na północnym wschodzie ocalało narazie kilka niewielkich fabryk. Ludności grozi głód a krajowi zahamowanie rozwoju, jeśli nie okazana zostanie pomoc przez zaprzyjaźnione kraje i narody.

Z rozmów przeprowadzonych przezemnie i przez Dodina z szeregiem czołowych kierowniczych osobistości wyłania się dość wyraziście obecny stan rzeczy w Korei. Wojsko jest obecnie dostatecznie zaopatrzone zarówno w broń jak w odzież i żywność. Natomiast ludność pozbawiona jest zarówno dostatecznego odżywienia jak i odzieży. W Korei brak jest wszystkiego - to jest chyba najdokładniejsze określenie sytuacji gospodarczej.

Sprawa pomocy Korei.

Już w pierwszej rozmowie z v-pińmierem Pak Chen En, dał on do zrozumienia, że Korea wierzy, iż kraje jej przyjazne pospieszą z pomocą. Gdy zapytałem go, czy wiadomo mu, że amb. Ree Zee Yen stawiał

wobec mnie sprawę okazania pomocy Korei, x-min. Pak Chen En potwierdził i oświadczył, że powtarza prośbę, przedstawioną przez amb. Ree. W czasie rozmowy z vice-ministrem Pak Don Co sprawa ta została jeszcze bardziej sprecyzowana. Chodzi mianowicie o pomoc dwójakiego charakteru: dla ludności, której grozi formalna zagłada oraz o pomoc dla odbudowy kraju. Jeśli chodzi o pomoc dla ludności, to w grę wchodzi następujące rzeczy: odzież, bielizna, przedmioty codziennego użytku domowego, żywność a przede wszystkim tłuszcze, mięso, ryby, . Ponadto tekstylia bawełniane, narzędzia jak młotki, siekiery, piły itp. Wiele z tego może być uzyskane w drodze zbiórek, organizowanych przez organizacje społeczne.

Jeśli chodzi o pomoc w odbudowie, to w grę wchodzi różne dobra inwestycyjne, wagony, lokomotywy itp, które by Polska mogła dostarczać na kredyt na rachunek przyszłych dostaw Korei do Polski. Chodziłoby o dwuletni kredyt.

Ponieważ inne kraje również podejmują akcję pomocy dla Korei, byłoby zapewne porządnym skoordynowanie wysiłków na drodze porozumienia między krajami zainteresowanymi.

Sądzę, że dla transportu z Europy możnaby było wykorzystać drogę morską z rozładunkiem w ~~Biema~~ Dairen.

Stosunki dyplomatyczne Korei.

W Korei obecnie znajdują się następujące przedstawicielstwa dyplomatyczne:

Radzieckie	-	ambasada
Chińskie	-	" "
Mongolskie	-	" "
Polskie	-	" "
Węgierskie	-	poselstwo
Czeskie	-	" "
Bułgarskie	-	" "

Przedstawiciel dyplomatyczny Rumunii uzyskał już agreement i wkrótce przybędzie do Korei.

W czasie rozmowy z min. Pak Chen En ustalono, że ambasada koreańska przybędzie do Polski prawdopodobnie w końcu stycznia 51 w składzie początkowo 6-7 osób. Liczba ta zostanie następnie zwiększona.

Wice-min. Pak Don Co wyraził nadzieję, że Polska przysła attaché wojskowego.

Sprawy organizacyjne ambasady.

Należy się liczyć z tym, że jeszcze przez dłuższy czas - kilka miesięcy - ambasada nie będzie posiadała swego stałego miejsca pobytu. Obecnie znajduje się ona w Manpo, wkrótce zostanie przeniesiona w okolice Phenjanu. Nie jest pewnym, czy znajdując się w okolicach Phenjanu nie zajdzie potrzeba przenoszenia jej z miejs-

8

ca na miejsce. Okolice Pienjanu nie będą jednak ostatnim miejscem pobytu Rządu, a więc i korpusu dyplomatycznego. Przewidywane jest, że stolica będzie w Seulu.

W związku z powyższym należy:

1. Ekwipunek ambasady dostosować do okresu przejściowego - co już częściowo zostało przezemnie uczynione.
2. przygotować się do tego, że wypadnie w Seulu budować własny gmach - ponieważ miasto już obecnie jest straszliwie zniszczone i w dalszym ciągu jest burzone.

ad 1/ - proszę o dopuszczenie i zatwierdzenie odpowiednich wydatków.

ad 2/ - proszę o decyzję w sprawie budowy gmachu, dostarczenie planów domu, przygotowanie do wysyłki statkiem możliwie wszystkich materiałów budowlanych, ponieważ otrzymanie materiałów na miejscu w Korei jest wielce problematyczne.

Należy zawczasu sprawę tą rozważyć i podjąć decyzję, ponieważ sama ewentualna dostawa materiałów zajmie dwa miesiące.

Skład osobowy ambasady w Korei należy - zdaniem moim - następujący:

1. Rada Ambasady onse Charge d'affaires
 2. Sekretarz Ambasady / I lub II/
 3. Attache
 4. Referent
 5. Sekretarka
 6. Szofer
 7. Tłumacz
 8. Sprzątaczką
- I
I
I
I
I
I
I
I
miejącowi

Nie przewiduję narazie ani attache handlowego ani attache wojskowego, aczkolwiek moim zdaniem obaj powinni być uwzględnieni.

Sprawa poborów powinna być rozstrzygnięta oddzielnie, ponieważ obecne warunki są nienormalne i trudno mi jest w tej chwili wystąpić z konkretną propozycją. W żadnym jednak wypadku nie można brać za podstawę pobory pekińskie. Ceny w Korei są znacznie wyższe a ponadto w tamtejszych warunkach bytowania surowie np. odzież i innych przedmiotów użytkowych jest nieporównanie większe niż w warunkach normalnych.

J. Burgin
J. Burgin
Ambasador RP.

Pekin, 2. I. 1951 r.

Odbito w 4-oh egz.
otrzymują: MSZ - 3 egz.
a/a - 1 egz.

TOP SECRET [stamp]

Embassy
of the Polish Republic
in Korea

Ministry of Foreign Affairs
Independent Eastern Department
Head E. S?ucza?ski

Below I am giving a report from my first trip to Korea: [...]

The war and the political situation.

No doubt many dimensions of the current situation will soon change. I am telling how it is currently, with the caveat that most of the data do not come from official statements of the Government of Korea, but instead from unofficial conversations with members of the government and the Party leadership.

At the time when India came up with the known sabotage on UN territory, a certain fear existed in Korean government circles whether this might not bring military action to a halt. A complex came about in some, even serious, Korean personalities: "who knows whether for considerations of higher politics they will not want to sacrifice half of our small country." Even though they were being persuaded by a reliable source that this will not happen, nonetheless this event was a fact. It coincided with a short pause that came to be between the first and second inflows of volunteers.

The second wave of volunteers dispersed all fears. The preparations for a new strike lifted the spirits of the Koreans. During my stay in Korea, the second offensive was just beginning, and the situation on the front presented itself as follows.

The American "enclave," which was created as a result of the surrounding of the X Corps in Heungnam district, was eliminated in a way that thanks to incessant attacks by the Koreans and volunteers, both during the day and at night, the Americans were forced to evacuate by sea. This is a serious strategic victory because the Americans had initially aimed to retain the Heungnam bridgehead at any price, so as to broaden it over time and use it as a base for sorties for a new attack, creating a serious center of threat from the northeast. The Americans defended this bridgehead with a large effort. The seriously strong ship artillery conducted an incessant barrage, shielding the cluster of the X Corps. The air force was attacking very intensively, attempting to prevent a massing of Korean and volunteer forces. Despite this, also this time the Americans were forced to give up on their cocky announcement that they would leave Heungnam whenever they felt like it. They incurred great losses in people and materiel and were forced to evacuate quite hurriedly. Although, before the evacuation they had destroyed literally everything that could be burned, exploded, killed.

After significant forces were amassed along the 38th parallel and the forces active on the rears of the enemy's front (an Army was created comprising four divisions, not counting partisan units) were reorganized, a new offensive was begun. V[ice]-min[ister] of the Armed Forces, Pak Don Co [sic], in sketching out the perspectives of the military actions that are already appearing now, declared: "We will conduct the war until its natural conclusion, which means until we clear our whole country of the enemy. I am able to say this because I know that our friends will go with us to the end."

In assessing the war situation realistically, one should not expect the current offensive to result in this "natural end" to the war. Perhaps several more offensives will be necessary. And it seems that both sides conducting the war are aware of this. Still, it seems equally clear to both sides that if new elements do not enter the international situation with a much broader range of action, the further course of the war on this terrain is rather predetermined, thanks to the consistent advantage of land forces gained by the entry into the action of the Chinese volunteer formations.

Another possibility that exists for Korea that I mentioned above, namely the introduction of new elements, but this goes outside the sphere of Korean issues.

On 20-22 [December] the Plenum of the CC of the Party took place, The principal speech was delivered by Kim Il Sung and it covered the course of the war so far and sketched out the tasks for the current and nearest periods.

In his speech, Kim Il Sung divided the course of the war so far into three phases:

1. from the moment of the Syngman Rhee-ist attack until the battle of Busan. In this phase, the advantage was on the side of the people because the people's armies proved not only militarily better prepared but also because the people trusted the democratic government completely.

2. A strong preponderance of the enemy marked the second phase, caused not only by purely strategic movements but also by mistakes made by the people's camp. Underestimating the enemy backfired, as did the excessive rush to gauge the situation and underestimating the international aspect of the battles in Korea.

3. The third phase was begun by the entry of the Chinese volunteers into the action. This gave not only a numerical change in the relationship of the forces in the war, but also gave the ability to execute a reorganization of the People's Army, a quick but broad training of reserves - over 10 divisions of the first rank. The political effects of these events were demonstrated above all in the activation of partisan fighting in the south.

Kim Il Sung subjected instances of panicking, which appeared here and there in the most difficult period, to sharp criticism. An analysis of the situation shows - despite individual cases of treason - the great cohesiveness of the national front, which passed the test victoriously.

Among the most serious tasks currently facing the leadership - other than continuing to lead the war - is the preparation of the agricultural year. The country is ruined. Fifty percent of cattle, which comprises the basic tractive force in agriculture, has been slaughtered. There are almost no supplies.

The reconstruction of the country is the second, no less important, issue. Industry is virtually destroyed. Only in the northeast a few small factories have survived until now. If assistance is not provided by friendly countries and nations, the population is threatened by hunger and the country by delays in development.

A rather clear picture of the current state of affairs in Korea emerges from conversations conducted by me and Dodin with several leading personalities in leading positions. The army is currently sufficiently supplied with weapons and clothing and food. But the population is deprived of both sufficient nutrition and clothing. There is a shortage of everything in Korea - this is probably the most precise description of the economic situation.

The question of assistance to Korea.

Already in my first conversation with v[ice]-premier Pak Heon-yeong [Pak Hon Yong], he let me know that Korea believes that the countries that are friendly to it will rush in with assistance. When I asked him whether he knew that Amb. Ree Zee Yen [sic] has presented to me the issue of sending aid to Korea, v[ice] min[ister] Pak Heon-yeong confirmed it and stated that he is repeating the plea presented by Amb. Ree. In the course of the conversation with vice-minister Pak Don Co [sic], the issue was made even more precise. It is namely a question of aid of a two-fold nature: for the population, which is threatened by formal extinction and for help in rebuilding the country. As for aid to the population, the following things are needed: clothing, underwear, everyday articles for the household, food and especially fats, meat, fish. Also cotton textiles, tools such as hammers, axes, saws and so on. Much of this could be acquired through collections to be organized by social institutions.

As for help in rebuilding, here it is a matter of means of production, railway cars, locomotives and so on, which Poland could deliver on credit in exchange for future deliveries from Korea to Poland. It would be a question of a two-year credit.

Because other countries are also undertaking actions of assistance to Korea, it would certainly be desirable to coordinate the efforts by reaching an understanding among the interested countries.

I believe that for transports from Europe one could use the sea route with trans-shipment in Dalian.

Korea's diplomatic relations.

The following diplomatic representations are present in Korea now:

Soviet - embassy

Chinese - "

Mongolian - "

Polish - "

Hungarian - mission

Czech - "

Bulgarian - "

Romania's diplomatic representative has already received his agrément and will soon arrive in Korea.

During my conversation with Min. Pak Heon-yeong, it was determined that the Korean embassy will arrive in Poland probably at the end of January 51 with an initial staff of 6-7 persons. This number will later be increased.

Vice-min. Pak Don Co [sic] expressed the hope that Poland will send a military attaché.

The embassy's organizational issues.

[...]

[signature]

J. Burgin

Ambassador of RP [Republic of Poland]

Beijing 2 I 1951

4 copies made

Receiving: MSZ [Ministry of Foreign Affairs] - 3 copies

a/a - 1 copy